

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółd. z o. o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 70.

Leszno, czwartek dnia 26 marca 1931 r.

Rok XII.

General bez odznak.

Śmierć Hermanna Müllera b. kanclerza Niemiec. — Nie indywidualność, lecz typ. — W Paryżu w sierpniu 1914. — Najwyższe urzędy. — Müller i Hindenburg. — Ataki komunistów. — Hermann Müller uosobieniem socjalizmu niemieckiego.

Berlin. (Korespondencja własna).

Umarł Hermann Müller, b. dwukrotny kanclerz niemiecki, b. minister spraw zagranicznych, delegat niemiecki na konferencję pokojową w Wersalu, ostatnio przewodniczący socjalistycznej frakcji parlamentarnej. Pisma niemieckie pełne są nekrologów, które zgodnie oddają hołd wielkiej uczciwości osobistej zmarłego, jego sumienności, skromności, jego dobrej woli. Po karjerze, tak obfitej w zaszczyty i prace zmarł stosunkowo młodo, nie mając jeszcze 55 lat. Zaczął bowiem wcześniej; stary Bebel wprowadził go do zarządu partii, na tory wielkiej polityki. Nie zmienił się od tego czasu — i to jest charakterystyczne i dla tego polityka socjalistycznego i dla niemieckiej socjaldemokracji.

Pisma, pisząc o zmarłym, nie miały że nie przytaczają niezbędnych w tym wypadku anegdot, wspomnień, zabarwionych tonem osobistym, rysów charakterystycznych, dobitnych, plastycznych powiedzeń. Są to raczej nekrologi instytucji, urzędu, urzędnika, niż człowieka. Raczej typu niż indywidualności. Szarego, sumiennego, oddanego sprawie człowieka, który skromnie i nie starając się zwrócić na siebie uwagi, stał na czele milionów równie szarych ludzi. General bez generalskiego mundur, bez generalskich właściwości, bez cech wodza.

Hermann Müller był za młodu handlowcem. Potem bardzo wcześnie wszedł do administracji partyjnej socjalistycznej i awansując szybko, za powołania zgodą doszedł do najwyższych stanowisk, brak bowiem właściwości, rzucających się w oczy — ambicji wielkiej, energicznej inicjatywy, błyskotliwej wymowy — w połączeniu z cechami charakterystycznymi i sympatycznymi dla mas niemieckich — ze sumiennością, pracowitością, torowały mu mknowią drogi kariery.

Hendrik de Man opowiada we „Vossische Zeitung” o słynnym epizodzie podróży Müllera, który tuż przed wojną udał się do Paryża, aby w imieniu socjalistów niemieckich porozumieć się z francuzami. W chwili tak dramatycznej, tak decydującej dla światowego ruchu socjalistycznego, pragnącego utrzymać pokój, Müller nie zdobywa się na osobistą inicjatywę, na energiczny odruch, na patetyczny gest czy słowo. Referuje co niemieccy towarzysze myśla i słucha pilnie odpowiedzi, aby po powrocie do Berlina opowiedzieć co myśla towarzysze francuscy. Tymczasem historia posuwa się siedmioma łokciami krokami i jej wiecher pędzi przed sobą czyni i myśli ludzkie. Referat z przed dwóch dni jest tak późniejszy, jakby odnosił się do sytuacji z przed 10 lat.

Takim był Hermann Müller w całej swojej działalności politycznej. Przy wszystkich swoich cechach sympatycznych i dodatnich był raczej zarządcą wielkiej firmy, zarządcą ostrożnym, kompromisowym i zapobiegliwym niż mężem stanu, umiejącym ryzykować klęskę, aby odnieść zwycięstwo. Hermann Müller wolął zawsze obierać drogę środkową, najdalej od hazardu, najbezpieczniejszą dla wielkiego, wspaniałego aparatu partyjnego. Kochał swój aparat partyjny nadewszystko. Dbał o jego całość, starał się zapobiec rozłamom, doprowadzić jak najprędzej do ponownego zjednoczenia ruchu. Udało mu się to, gdyż miał krytyków, lecz nie miał wrogów osobistych. Niezależni socjaliści powrócili do starej partii.

Ze względu na całość partii — i na Niemcy — prowadził politykę bardzo ostrożną, można powiedzieć że konserwatywną. Oświadczył się za budownictwem Reichswallu, za budową krążowników pancernych, żył jak najlepiej z Hindenburgiem i Groenem, którzy uważali go za „człowieka pewnego”. Uważał, że leży to w interesie Niemiec i pozwalał im dalej pozostać przy władzy — lub blisko władzy — kosztem ustępstw nawet daleko idących zasadniczych — był jak najdalej od skrajności

komunistów, którzy namiętnie i złośliwie zwalczały jego — ich zdaniem — „drobnomieszczańską politykę”.

Zeszedł do grobu jeden z typu zarządców firm

politycznych, sumiennych administratorów i dobrych gospodarzy. Ale jednostek tego typu pozostało wiele — i one to nadają piętno i kierunek współczesnemu ruchowi socjalistycznemu w Niemczech. Z. R.

Londyn, Rzym — czy prostopu Gdynia?

„Jeszcze nie powrót” pisze m. inn. dzisiejsz. „A. B. C.” — „O marszrucie podróży marsz. Piłsudskiego na statku „Wicher” nie podaje P. A. T. ani słówka. „Opuszczył Funchal”, „towarzyszą mu w drodze płk. Wołyński i kpt. Lepecki” — to wszystko. Ze stylizacji tej nie zdaje się wynikać, by marsz. Piłsudski wracał do kraju. Ale też i o celu jego podróży dyplomatyczne milczenie”.

„Do Palestyny?” pyta dalej pomieniony dziennik, donosząc, że: „Z jednej strony obiegają pogłoski, że zgodnie z poprzednimi informacjami, marsz. Piłsudski uda się do Palestyny. Miał tam nawet powstać powiatowy komitet żydowski, na którego czele stoją dr. Korngrün, J. Moses i burmistrz Tel Awiwu Dysenfoch. Z Palestyny miałby się udać marsz. Piłsudski na dalszy wypoczynek do Egiptu”.

Wreszcie kończy „A. B. C.” swe informacje o pogłoskach i przewidywaniach na temat podróży w ten sposób:

„Wizyty oficjalne.. Z drugiej zaś strony obiegają pogłoski, że statek „Wicher” wzięt kurs na Cherbourg skąd marsz. Piłsudski pojedzie z wizytą oficjalną do Londynu.

„Według tej wersji, odwiedzin w Londynie rozpoczęłyby szereg podróży politycznych marsz. Piłsudskiego, wśród których przewidziana jest między innymi wizyta w Rzymie, a to zarówno w Watykanie, jak i w Kwirynale”.

Dokład płynie i jak przetrwa podróż Marszałek Piłsudski — tytułuje swój czterolamowy, pozornie sensacyjny a w treści całkowicie pusty i bez-

barwny artykuł dzisiejszy (25 marca) „Express Paryż”. Właściwie powtarza on tylko znane już rzeczy, mówiąc m. in. że:

„Co do kierunku „Wicher”, to dotąd nie jest on ujawniony.

„Jedyna wiadomość w formie agencyjnej depechy donosi, że „Wicher” obrał kurs na północno-wschód.

„Płotki i domysły, mając zupełnie dowolny wybór, mówią o morzu Śródziemnym, którymś z portów francuskich, o Londynie i o Gdyni prostopu”.

Pozatem obszerne wywody o wygodach, ubikacjach i o pogodzie.

Brak informacji o celu podróży próbuje „E. P.” tłumaczyć w swoisty, niezbyt zręczny sposób, mianowicie taki:

„W Polsce wieść o powrocie Marszałka na „Wicher” wywołała tysiące komentarzy i domysłów.

„Kola polityczne snują je przewidywaniem na temat kierunku, w jakim podąży „Wicher”.

„Szeroki ogół natomiast interesuje się przede wszystkim i troska jak Marszałek znieś uciążliwą podróż oceaniczną na niewielkim, bardzo szybkim i niewygodnym typowo bojowym kontrtorpedowcu.

„Snać „E. P.” słaby ma kontakt z szerokim ogółem, kiepsko rozumuje, bo rzecz jest oczywista, że od trudności i uciążliwości podróży, wygód i pogody interesuje się myślący ogół niepomnie więcej celem podróży i ewent. wizytami, szczególnie w obecnej dobie, wymagającej wielkiej aktywności polskiej na terenie międzynarodowym.

Dokoła układu niemiecko-austriackiego.

Czechy, Jugosławia, Węgry. Wiedeń, 24. 3. (PAT.) Delegacja czechosłowacka, która bawiła tu celem przeprowadzenia rokowań handlowych z delegacją austriacką, wróciła wczoraj niespodziewanie do Pragi. Termin dalszych rokowań nie został ustalony. Ze strony austriackiej zaznaczają, że wynik rokowań był negatywny, ponieważ co do przemysłu tekstylnego istnieją wielkie różnice między obu państwami. Liczą się tedy z możliwością, że traktat handlowy

z Czechosłowacją będzie w najbliższym czasie wypowiedziany. Tak samo zanosi się też na wypowiedzenie traktatów handlowych z Jugosławią i Węgrami. Briand, Wiedeń, 24. 3. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Berlina, że francuski minister spraw zagranicznych, Briand, miał oświadczyć ambasadorowi niemieckiemu, iż uważa układ niemiecko-austriacki za pokrzyżowanie jego planów co do gospodarczej Paneuropy.

Niemcy uzbrajają armię litewską.

Wilno, 24. 3. Według doniesień z pogranicza, w dniu 20 bm. przez stację graniczną Kibarty przybył do Litwy pociąg towarowy z załobnowanymi wagonami.

Jak się okazuje, cały pociąg załadowany był materiałem wojennym, mianowicie znajdowało się w

nim 10.000 granatów, 2.000 karabinów ręcznych i 50 karabinów maszynowych.

Równocześnie przybył do Kowna drugi pociąg z zamówionymi przez litewskie ministerstwo obrony narodowej w Niemczech balonami, zawierającymi gazy trujące. („Kurier Czerwony”).

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Dn. 23 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Sławka posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Przedmiotem obrad były wnioski ministra Robót Publicznych: w sprawie popierania budownictwa mieszkaniowego, w sprawie wylucznych polityki elektryfikacji kraju, oraz w sprawie skoordynowania polityki turystycznej. (ATE.)

Nie łaknie zaszczytów.

Czang-Kai-Szek nie chce być prezydentem — wystarcza mu dobro obywateli. Nankin, 24. 3. (P. A. T.) Czang-Kai-Szek zaprzecza kategorycznie powtarzającym się stałe pogłoskom, według których ma on zamiar ogłosić się krótko prezydentem republiki chińskiej. Planu Sun-Yat-Sena, których jestem wykonawcą, mówi Czang-Kai-Szek, nie wymagają, aby był prezydentem. Osobiście nie mam ambicji zostania ani prezydentem ani dyktatorem. Pragnę jedynie jednoci i pokoju dla Chin a dobrobytu dla ich ludności.

Choroba metropolity Szeptyckiego.

Lwów, 24. 3. (PAT.) „Słowo Polskie” donosi, że grecko-katolicki metropolita ks. Szeptycki od dłuższego czasu niedomagał, a w ub. sobotę stan jego zdrowia znacznie się pogorszył. Zwołane w niedzielę konsylium lekarskie orzekło, iż ks. metropolita padł na ogniskowe zapalenie płuc. Ze względu na wysoką gorączkę i uprzednie niedomagania organizmu, stan zdrowia ks. metropolity budzi w najbliższym otoczeniu poważny niepokój.

Z ostatniej chwili

Alarm pożarowy.

Leszno, 25. 3. Dnia w południe (o godz. 11.15) zapakły się sadze w komnie w domu przy rynku gdzie mieści się farbiarnia „Barwa”. Zaalarmowani straż pożarna zapobiegła rozszerzeniu się ognia, tak że żadne straty nie powstały.

„Lwów ma ćwierć miliona mieszkańców. Według ostatniej statystyki z dnia 28 lutego br. ludność miasta Lwowa wynosiła 243.813 osób. Gminy przyłączone do Wielkiego Lwowa nie zostały jeszcze objęte statystyką.

„Krwawiąca granica“.

Plebiscyt śląski w świetle cyfr i faktów.

Falszywa koncepcja. — 200.000 przybłędów niemieckich. — Przekupstwa i gwałty. — Odmienne polska ziemia i ludność pozostała w żarzmie niemieckim. — Prowokacyjny cynizm niemiecki.

Sprawę plebiscytu górnośląskiego poruszaliśmy w związku z jego dziesiątą rocznicą już dwukrotnie w artykułach czołowych „Głosu”. Poniżej podajemy jeszcze garść cyfr i faktów oświetlających ówczesne wydarzenia zgodnie z prawdą, którą Niemcy przy każdej okazji usiłują zaciemnić i zniekształcić.

Teren plebiscytowy obejmował prastarą ziemię niastowską, której losy związane były kolejno z rządami Czechów, Habsburgów i wreszcie Prus. Dolny Śląsk, wrocławski, uległ stopniowej germanizacji. Śląsk Górny zaś zachował niemal zupełnie charakter polski, mimo gwałtownej i forsownej akcji ze strony żywiołów hakatystycznych, asymilowania go dla Rzeszy. Mimo to powiaty górnośląskie, leżące po prawej stronie Odry, oparły się naprowi germanizacji, zachowując, według statystyki niemieckiej, 80 proc. ludności polskiej. Ten wzgląd etnograficzny miał początkowo zdecydować o przyłączeniu do Polski całego Górnośląska bez górnego Śląska. Delegacji niemieckiej na kongres pokojowej udało się jednak przeformować koncepcję plebiscytu. Ponadto przyznano t. zw. emigrantom niemieckim, osiadłym w przeznaczonej liczbie w Niemczech, prawo głosowania. Masa ta, przekraczająca 200.000 głosów, nie legitymowała się żadnym tytułem moralnym do udziału w plebiscycie i ona zdecydowała o jego wyniku.

Warunki, w jakich miał się odbyć plebiscyt, były dla strony polskiej niezwykle niesprzyjające. Szalała na tym terenie terror „pokonanych” w wojnie Niemiec, których władze nie pominięły ani jednego czynnika, mającego w konsekwencji doprowadzić do „zwycięstwa”. Przekupstwa, fałszerstwa, dokonywane z całym cynizmem przez organy administracyjne niemieckie, terror i nacisk stosowany przez pracodawców Niemców wobec robotników polskiego, zamiana kazińców kościelnych i konfiskatu na mównice polityczne, a wreszcie niedwuznaczne sprzyjanie alianckich wojsk (z wyjątkiem oddziałów francuskich) Niemcom — oto to, na którym rozegrał się akt wypowiedzenia się przez ludność śląską swej „nieskrepowanej” woli, o przynależności do Polski lub Niemiec.

Nadszedł dzień głosowania 20 marca 1921 r. Na całym obszarze plebiscytowym oddano 1.186.758 głosów. Z tego za Polską opowiedziało się 479.365, a za Niemcami 707.393. Emigranci prawie wszyscy oddali głosy za Niemcami. Jeśli odliczyć więc masę importowanych emigrantów, wynik wypadł jednakowo dla obu stron. Prawie 75 proc. wszystkich gmin miejskich głosowało za Polską, natomiast miasta głosowały w swej większości za Niemcami. Lud polski nie zawiodł więc pokładanych w nim nadziei, jeśli zaś chodzi o element miejski — zdecydowały tu sfery urzędnicze, zgermanizowane miasta oraz sterowyzwana i słabiej znacznie uświadomiona ich ludność robotnicza polska.

Po przeprowadzonym głosowaniu, zdawało się, że nastąpi zkończenie natchemniastowe rozgraniczenie obu części Śląska według wyników plebiscytu w poszczególnych gminach. Tymczasem dopiero po okresie półtoramiesięcznym zapadły w międzynarodowych sferach decydujące uchwały, których opinia polska do wiadomości przyjąć nie mogła. Mianowicie Komisja Międzysojusznicza, za podstępem delegatów angielskich i włoskich, połączyła sprawę górnośląską ze sprawą odszkodowań, włączając kwestię reparacji ze strony niemieckiej z losami tych setek tysięcy Polaków, którzy się opowiedzieli za Polską.

Na wieść o tem zrozpaczony lud śląski chwycił za oręż, porwijając się w dniu 3 maja do trzeciego powstania. Po sukcesach militarnych ze strony powstańców polskich, naskutek interwencji Komisji Międzysojuszniczej w Opolu, w końcu czerwca 1921 r. nastąpiło zawieszenie broni. Wynikiem zwycięskiego powstania była opinia Rady Ambasadorów z 20-go października 1921 r., przydzielająca Polsce jednak zaledwie 1/3 tego obszaru, który na zasadzie wyników plebiscytu winien był do niej należeć. Polska otrzymała w całości powiaty: pszczyński, rybnicki, kатовicki, w większej części powiaty: tarnogórski i lubliński, oraz skrawki powiatu raciborskiego i gliwickiego. Obszar łączny, przydzielony Polsce, wyniósł 3.221 kw. km., ludność tego obszaru liczyła 880 tys. głów. W dniu 22 czerwca 1922 r. Polska objęła oficjalnie przyznaną jej część Śląska.

Niestety pozostały poza granicami Rzeczypospolitej ziemie polskie, które zdążyły swój trudny egzamin narodowy mimo teroru i szyskan. Do takich terenów należy powiat bytowski, w którym za Polską padło 62.965 głosów, podczas gdy za Niemcami 43.606; w powiecie zabrzańskim za Polską opowiedziało się 13 gmin, a za Niemcami tylko 4. W powiecie strzeleckim za Polską głosowało 23.039 za Niemcami 15.060 itd.

Jak widzimy, wola ludności, która się w plebiscycie wyraziła w sposób niewątpliwie zdecydowany,

została zlekceważona. Blisko 600 tys. Polaków pozostawiono pod jarzmem niemieckim. Zlekceważono tembardziej względy geograficzne i gospodarcze, które nakazywałyby przesunąć dzisiejszą granicę polsko-niemiecką ku Odrze, jak równieć przydzielić okręg przemysłowy, stanowiący cabość gospodarczą Polsce.

Jeśli więc dzisiaj, po dziesięciu latach, Niemcy ośmielają się mówić o „krwawiącej granicy”, to w poczuć doznanej krzywdy i z całą odpowiedzialno-

ścią możemy odpowiedzieć, że wytyczona po plebiscycie śląskiej granica istotnie krwawi, gdyż dokonano rozdarcia ziem, bezspornie polskich, które przez plebiscyt śląski potwierdziły swą łączność z Macierzą.

W dziesiątą rocznicę tej historycznej chwili przesyłamy Wam, Rodacy za kordonem, najszersze brzo nie podrozwienia. Wytrwajcie, jak dotąd wytrwałeś w najdroższym ucisku i terrorze. My pamiętamy o Was i czujemy.

O pomoc dla wdów i sierot po powstańcach śląskich.

W związku z dziesiątą rocznicą plebiscytu organizacje polskie na Śląsku Opolskim zwróciły się do wszystkich swych członków z wezwaniem aby w dniu rocznicy nie zapomnieli o tem, iż na terenie Śląska żyje około 500 rodzin, składających się z wdów i sierot po poległych, którzy oddali swe życie w okresie walki o polskość Śląska.

Odezwą ta, wzywającą do zbiórki na rzecz rodzin, którym zabrakło jedynych często żywicieli, zasługuje, aby i po tej stronie granicy, wśród tych szcze-

stliwych, którzy nie są pozbawieni Ojczyzny odezwano się echo, zarówno współczuciem, jak i też ewentualną pomocą materialną na rzecz tych, którzy według słów odezwę: „znikąd nie mają pomocy i naprótno szukać jej będą u obcych”.

Wszelkie datki na cel powyższy należy kierować do Banku Ludowego w Opolu na konto Opięki społecznej Nr. 11849 (Bank Ludowy, Opole) O. S. lub też przesyłać je za pośrednictwem odpowiednich organizacji społecznych w kraju.

Niesłychane metody niemieckich urzędów pracy.

„Dziennik Berliński” z dnia 22 l.m. posiada do wiadomości publicznej charakterystyczny list, otrzymany od niejakiego Strzelczyka z miejscowości Streckenbühner-Muehle, poczta Pritzwalk. W liście tym zwraca się ów Strzelczyk do Redakcji z zapytaniem, jak ma postąpić, gdyż od 21 lat stale przebywa w Niemczech, od jedenastu lat prawnie bez przerwy w jednym miejscu, przyczem jego chlebodawca jest z niego zadowolony i chciałby go u siebie zatrzymać. Tymczasem chlebodawca ów dostał z Berlina z Urzędu Pracy („Arbeitsamt”) polecenie, aby z dniem 1 kwietnia zwolnił Strzelczyka z pracy. Wobec tego polecił on Strzelczykowi, aby dowiedział się, czy Konsulat Polski może coś w tej sprawie zrobić, tak, aby Strzelczyk mógł nadal pozostać w zajeźdzu.

Co znaczy przy takim postępowaniu wszelkie umowy między państwowe, gdzie jest choćby odrobina sprawiedliwości społecznej, gdzie choćby skromny ruch ludzkiego uczucia i współczucia? — Zapytuje wobec powyższego niesłychanej sprawy Redakcja „Dziennika Berlińskiego”. Do słów powyższych niewiele dodać można. Jedyne pozostałe jest zwrócić uwagę, iż tego rodzaju postępowanie urzędów niemieckich zbiega się akurat w czasie z momentem ratyfikowania przez Polskę izby ustawodawczej traktatu handlowego, którego częścią jest umowa oświeceniowa, nakładająca na obie strony pewne wzajemne obowiązki i wymagająca zachowania chociażby minimum dobrej woli i przyzwołości w stosunkach wzajemnych.

Bezczelne i gołosłowne oskarżenie.

Prasa polska w Niemczech najmniej się wyrażała napastą ze strony „Berliner Morgenpost” na polskich robotników sezonowych. Mianowicie pismo to zamieszczało gołosłowne notatki następującej treści: „Przeszło jedna trzecia wszystkich przebywających w wiezieniach meklenburskich, osadzonych na całe życie, to Polacy. Wśród skazanych na krótsze terminy stosunek procentowy jest jeszcze wyższy. Znaczna część uderzająca wysokości kosztów sądowych i policyjnych kraju powodują polscy robotnicy sezonowi, sprowadzani przez obszarników.”

Get tego rodzaju wiadomości jest jasny zupełnie. Chodzi o to, aby przez wzięcie do popołych na temat wielkiej przestępczości wśród polskich robotników sezonowych utrudnić im możność otrzymania w Niemczech pracy. Dlatego też wiadomości tego rodzaju pojawiają się właśnie w okresie, w którym zgłaszania zapobiegawczych ze strony właścicieli ziemskich, pragnących złożyć odpowiednią ilość polskich rak robotnych, bez których mimo całej nacjonalistycznej nagonki, rolnictwo niemieckie dotychczas obejść się nie jest w stanie.

Udział Polski w „Świecie Pokoju” w Pradze Czeskiej.

Polski Czerwony Krzyż otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w organizowanych przez Czeskosłowacki Czerwony Krzyż uroczystościach „Świata Pokoju”, które odbędą się w Pradze Czeskiej w dn. 2, 3 i 4 kwietnia r.b.

„Świata pokoju” jest wskrzeszeniem średniowiecznej tradycji „Rozejmu Bożego” („Tregua Dei”) i polega na 3-dniowej przerwie wszelkich walk politycznych, wojen partyjnych, sporów osobistych itd. Inicjatorką wskrzeszenia tego pięknego zwyczaju średniowiecznego w życiu współczesnym jest ówczesna prezydentka Republiki Czeskosłowackiej, dr. Alicja Masaryková.

Nowy „program wschodni”.

Berlin (PAT.) Parlamentarna komisja do spraw wschodniego pogranicza Niemiec uchwaliła dziś rozszerzyć ogólne zarządzenia pomocy przewidziane w „programie wschodnim” na obszar okręgu szczecińskiego, leżącego na prawym brzegu Odry oraz na pogranicze obszary Śląska Opolskiego, Saksonii i Bawarii. Zarządzeniem objęty zostanie cały obszar Pomorza i Śląska Opolskiego.

Militaryzacja ludności sowieckiej.

Kopenhaga, (Rps.) „Berlingske Tidende” podkreśla, iż obecnie w Z. S. R. R. odbywa się militaryzacja ludności, i stwierdza, że Europa mała na to zwraca uwagę, chociaż wszystkie konferencje i porozumienia w celu zapewnienia pokoju dopływały nie są warte nawet tego papieru, który przy tej sposobności się zapisze, dopóki w liczbie sygnatariuszy nie ma Rosji sowieckiej; prztem niezbędna jest rekojmia co do dotrzymania zobowiązania.

Wrzenie na Kaukazie.

Genewa, (PAT.) Genewskie Biuro Prasowe przyśłało tutaj z Tyflisu doniesienie o gwałtownych wybuchach buntu w rozmaitych okolicach Kaukazu w związku z przymusowym przeprowadzeniem kolektywizacji i wzrostem represji. W Gruzji doszło do krwawych utarczek pomiędzy powstańcami a oddziałami G. P. U. Oczekiwane są wypadki bardzo poważne.

Przywrócenie konstytucji w Hiszpanii

Madryt, 23. 3. Wczoraj ogłoszony został dekret, przywracający wszystkie gwarancje konstytucyjne Hiszpanii. (PAT.)

„Nauka niepotrzebna”.

Pismo moskiewskie „Za Industrializację” przytacza dość komiczne zdarzenie w Piotrogrodzie, akademii przemysłowej.

Wśród studentów akademii znajdował się dyrektor pewnej fabryki radiowej. Komitet parający fabryki uchwalił załóżnik dyrektorowi swemu nauki i zamiarom o swem postanowieniu akademii.

Akademii odesłała postenowanie komitetu fabrycznego do komitetu okręgowego, który nie tylko potwierdził je, ale także ze swej strony wydał rozporządzenie analogiczne, dotyczące wszystkich komunistów, zajmujących kierownicze stanowiska w przemyśle sowieckim. W ten sposób urzędowo uznano, iż nauka dla dyrektorów sowieckich nie jest potrzebna.

80 wsi zalanych w Jugosławii.

Stan wody na rzekach jugosłowiańskich podnosi się ustawicznie. Rzeka Sawa wystąpiła z brzołów i zalala olbrzymie przestrzenie. Około 80 wsi znajduje się całkowicie pod wodą. Wylała również rzeka Lika, powodując wielkie spustoszenia w polach. Miasto Kosina liczące 10.000 mieszkańców, jest zupełnie odcięte od świata.

Nieszczęsna próba.

Nowy Jork, 23. 3. (PAT.) Pierwsza podróż łodzi podwodnej „Nautilus”, na której sir Hubert Wilkins zamierza uciec się do biegu na północnego, zaznaczyła się tragicznym wypadkiem. W czasie przejazdu do Brooklynu, gdzie w dniu 24 b.m. miał się odbyć chrzest łodzi przez wnuków Juliusza Verne’a utonął jeden z podoficerów.

Z różnych stron.

* Współpraca niemiecko-bolszewicka. Do Kijowa przybyła grupa inżynierów niemieckich, zaangażowana do zakładów przemysłowych w południowej Ukrainie. (PAT.)

* Katastrofa kolejowa w Anglii. Według ostatnich wiadomości, w czasie katastrofy kolejowej na linii Londyn—Glasgow, zginęło 6 osób. (PAT.)

* Śmierć prof. Zubatego. W Pradze Czeskiej zmarł wybitny czeski filolog, profesor doktor Józef Zubaty, prezes czeskiej akademii nauk i sztuk.

* Zniżka płac w przemyśle metalowym we Francji. Idąc za przykładem przemysłu górniczo-hutniczego, francuski przemysł metalowy nosi się z zamiarem przeprowadzenia zniżki płac robotniczych w wysokości 6 proc.

Zmiana w podziale administracyjnym państwa.

W ostatnich czasach pojawiły się w prasie pogłoski o zmianie w podziale administracyjnym państwa, a zwłaszcza granic województw. W tej sprawie otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie ze strony dobrze poinformowanej.

W sprawie podziału administracyjnego kraju pojawiły się ostatnio na terenie Sejmu pewne projekty o zmianie granic województwa śląskiego i lwowskiego (przyłączenie pow. turezańskiego do woj. lwowskiego), oraz województwa pomorskiego i pomorskiego (powiększenie tego ostatniego przyłączeniem Bydgoszczy i trzech powiatów). Rząd

jednak przeciwnie stawia się tym projektom, wychodząc z założenia, że sprawa ta nie może być traktowana fragmentarycznie.

O generalnym załatwieniu sprawy podziału terytorjalnego państwa nie może być jeszcze w chwili obecnej mowy. Dopiero około lipca b. r. komisja dla usprawnienia administracji przedstawi na rządowi swoje w tej sprawie materiały i swój wniosek. Pojemny wniosek ten będzie rozpatrywany między zainteresowanymi ministerstwami i dopiero po uzgodnieniu projektu wpłynie do Sejmu.

Walne zebranie Ligi Katolickiej w Poznaniu.

W niedzielę, 22 bm. odbyły się w sali... w. Wojciecha obrady XII. walnego zebrania delegatów parafialnych Ligi Katolickiej. Zebranie zaszczepił swą obecnością ks. kardynał Prymas. Dostojnego gościa wprowadził na salę wśród oklasków ks. prał. Prądzyński, gen. sekret. Ligi Katolickiej, oraz p. A. Bartkowiak, członek głównego zarządu.

W nieobecności prezesa Ligi p. prof. dr. Gantkowskiego obrady zajął ks. prał. Prądzyński. Na przewodniczącego walnego zebrania poproszono b. wicekuratora p. Steina, który obejmując przewodnictwo, powitał ks. kardynała imieniem zgromadzonych delegatów i złożył zarazem oświadczenie, że członkowie poszczególnych Lig, wchodząc do Akcji Katolickiej, chcą współpracować tak, jak tego sobie życzy papież Pius XI.

W odpowiedzi ks. Prymas dziękował Lidze Katolickiej, za jej żywotną działalność, poczem oznajmił zebranym, że została ona wcielona do zespołu organizacyjnego tworzącego Akcję Katolicką, Liga Katolicka spełniła swe szczerne zadanie, stanowiąc zarazem pierwszy formalny zawiązek Akcji Katolickiej. Zadania jej obecnie nieco się zmieniły, rozpoczyna się nowy okres pracy skoordynowany z pracą Akcji Katolickiej.

Udzieliwszy następnie zebranym swego błogosławieństwa, ks. Prymas żegnany owacyjnie i serdecznie opuścił salę w towarzystwie swego sekretarza ks. kan. Rutkowskiego.

W dalszym ciągu obrad poproszono do pióra p. dyr. Fischbacha z Kościana. Następnie p. Wanda Chłapowska imieniem zgromadzonych w gorących słowach wyraziła podziękowanie ks. prał. Prądzyńskiemu za jego działalność około rozwoju Ligi na co pokrótce odpowiedział generalny sekretarz w serdecznych słowach.

Sprawozdanie, ilustrujące wzmoczoną pracę Ligi, przedłożyła kierownicza biura p. H. Kozłowska. Sprawozdanie kasowe zdał p. W. Calka. Z całokształtu wynikało, że zaproszonych do Ligi parafialnych jest 240. Do Lig należy ogółem przeszło 20 tys. osób. Epokowym wydarzeniem Ligi to pierwszy w Polsce Kongres Eucharystyczny. Dochodu w kasie było zł. 29,871,25, rozchodu zł. 28,929,57. Zarząd główny pozostaje ten sam, mianowicie prof. U. P. dr. Gantkowskiego, prezesa, oraz pp. A. Bartkowiak, St. Szecaniecki, W. Calka, W. Chłapowska, A. Sroczyńska, A. Loster, E. Potworowski, J. Mrówczyński, E. Surdyk, St. Wytykówna, A. Nowakowski i H. Kozłowska.

Zakończył referat o zadaniu Ligi Katolickiej w przystosowaniu do Akcji Katolickiej wygłosił sekretarz generalny, ks. prał. Prądzyński.

Zjazd Związku Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych.

W niedzielę, dnia 22 b. m. odbył się w Poznaniu na sali „Boulevard” roczny walny Zjazd Delegatów Związku Tow. Przem. i Rzemieślniczych. Obrady zajął prezes Związku p. poseł Górczak, witał gości, przedstawicieli prasy, oraz wszystkich delegatów.

Na marszałka zjazdu powołano p. Ksawerego Gadebuscha, prezesa Tow. Przem. z Poznania. Na zastępcę marszałka zjazdu wybrano p. Malochę z Ostrowa, a na ławników pp. Placka z Leszna, Nowickiego z Chodzieży, Pawłowskiego z Szamotuł i Miłkaszewskiego z Kostrzyna.

Prezes p. Górczak złożył ogólne sprawozdanie z działalności Związku, przyczem poruszał sprawy gospodarcze.

Z kolei wygłosił p. syndyk Piotrowski szczegółowe sprawozdanie z działalności Związku.

W roku sprawozdawczym zatwierdził Zow. sprawne pracujący okręg ostrowski, a zorganizował okręg poznański i leszczyński. Pódezas gdy rozpoczęło rok sprawozdawczy z 66 towarzystwami płatnymi regularnie składki, zakończono rok ten z 80 towarzystwami liczącymi ca. 7.500 płatnych członków.

Lekarz Oblakanych

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

280)

(Ciąg dalszy)

— Przy podobnym wietrze, zejście będzie trochę przytłumione — mruknął La Gourgone.
— To durno!... kto nie ryzykuje, nie ma! — Nie słychać jeszcze sztyldwacha. To właśnie straszna chwila. Na kogo koleś?
— Wszystko jedno — odpowiedział Fabrycusz — spieszymy się tylko.

Panom zawsze należy się pierwszeństwo! — rzekł Bec-de-Lampe — dobry masz worek, więc wychodź pierwszy...

Przy pomocy sprzymierzeńców swoich, mordera Fryderyka Baltus, truciela Joanny, wysłana się przez otwór mogami naprzód, ujął obu reklam wyciągnięte przeświecał, i rzucił się w próżnię powierając się w ręce wężów i rak własnych. Sznur, poruszany wiatrem chwiał się, jak wahadło u zegara i chwilami o mur uderzał. Łotr nie puszczał go jednakże, trzymał się całej siły i w kilka sekundach dostał do ziemi. Bec-de-Lampe poszedł za nim, na ostatku La Gourgone.

— Polowa już zrobiona — odezwał się Fabrycusz. — Kończymy prędko. Gdzie studnia?

— Na lewo, o dwadzieścia kroków...

Dostali się do wskazanego miejsca i przystanęli przed otwartym otworem.

Bec-de-Lampe chywił łancuch, zaopatrzony w kubły, wdrapał się na cembrowinę i zlał z niej, trzymając się cegiel. Dostawszy się nad wodę, egzaltowany wstrząsnął oddech i zniknął pod wodą. Fabrycusz poczekał chwilę i poszedł za przykładem towarzysza. Następnie przysłał koleją na La Gourgone. Po chwili, po drugiej stronie środkowego

muru, dwaj ludzie, z których lala się woda, wdrapali się jeden za drugim po ścianie wspólnej studni. Pierwszy, dostawszy się na wierzch, pomógł drugiemu do przeskokowania poręczy studni. Był to Fabrycusz i Bec-de-Lampe...

— A co?... odezwał się ten ostatni, pochylając się nad otworem — gdzie u diabła podział się La Gourgone?... Bał się widocznie i pozostał...

— Przepaszam — odpowiedział Fabrycusz — skoczyl zaraz za mną, tak, że podziłem jego nogi na swoich ramionach.

— Dla czegoż więc nie wylazł?

— Słuchaj!

Bec-de-Lampe nadstawił ucha.

— Do pioruna! — mruknął — woda pluszcze paskudnie. Zaczepił się widocznie o kraty, dzielące studnię na dwie połowy. Nie podobna mu przyjść z pomocą...

— Utonię? — powiedział Fabrycusz.

— Tak mi się zdaje... Słuchajmy jeszcze...

Dwaj bandyci pochylił się nad studnią, ale już nie słychać nie było.

La Gourgone nie walczył już wcale...

X.

— Nie miał szczęścia — odezwał się Bec-de-Lampe — miał rację, że się obawiał; przeczuwał klęskę. Szkoła!... Dobry to był chłopak, choć trochę...

— Zaułuje go bardzo... To pociesza mnie tylko, że przez jakieś dni pełniaście, dozórca pić będą z tej studni... Życzę im, żeby się potulił...

I nie zajmując się więcej mieszczyskim topielcem, Bec-de-Lampe myślał tylko, jakby się teraz zorientować. Fabrycusz wziął go za rękę i zmusił do pozostania na miejscu.

— Ktoś nadchodzi... — szepnął ostrożnie.

— To zapewne twój człowiek.

— Być może.

Jakieś czarna postać zarysowała się niewyraźnie wśród ciemności.

go z wiceprezesów wspólnie z sekretarzem lub jego zastępcą.

Nadesłane na zjazd wnioski referuje p. Piotrowski i po krótkiej lecz rzeczowej dyskusji i po wyjaśnieniach zarządu, walny zjazd przyjmując pro pozycję zarządu. Poczem poruszają jeszcze delegaci cały szereg ważnych spraw z dziedziny rzemiosła, które jako wnioski bez uchwał przekazano zarządowi do rozpatrzenia. Podkreślić należy tutaj obszerny wniosek p. Danielewskiego w sprawie zwalczania obecnego kryzysu gospodarczego, w którym wnioskodawca domaga się zatrudnienia bezrobotnych w miejsce męzkie i emerytów, szczególnie tych z wysochymi emeryturami.

Po wyczerpaniu porządku obrad solwuje p. rzeczowniczy Zjazd okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

ukces hodowców polskich.

Rzym. (PAT.) Polscy hodowcy koni odnieśli na targu w Veronie duży sukces. Wszystkie 426 koni polskich hodowców zostały sprzedane. W tej liczbie pewną ilość zakupiła armia dla korpusu oficerskiego.

378 osób zatrutych w jadalni sowieckiej.

Moskwa, 23. 3. (Rps.) W Niznym Nowogrodzie w jadalni fabryki „Dwugiel Revolucji” wskutek użycia do przygotowania obiadu zepsutego mięsa, uległo zatruciu 378 osób.

„Genjalny” wynalazek sowiecki.

Moskwa, 23. 3. (Rps.) „Krasnaja Gazieta” donosi, iż „Ziśtrof” okręgu Piotrogrodzkiego wystąpił z projektem nowego sposobu budowania domów, w pustych przestrzeniach pomiędzy kamienicami. Innowacja będzie polegała na tem, że nowe kamienice będą posiadały tylko dwie ściany: przednią i tylną, za ściany zaś boczne mają służyć ściany już stojących domów.

Zbliża i zdaleka.

* Arcyksiążę Józef Franciszek poeta. Budapeszt (CEPS). — Habsburski arcyksiążę Józef Franciszek zajął w tych dniach miejsce w jednym z towarzystw literackich imienia Pótleiego, do którego ostatnio został wybrany. Przy tej sposobności odczytał fragment swego dzieła p. t. „Columbus”. Dzieło to wydanie drukiem już w najbliższych tygodniach i jak z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, wydane ma być na scenie Teatru Węgierskiego. Uroczyste posiedzenie wspomnianego towarzystwa literackiego, postanowiło wysłać telegram holdomowcy włoskiemu premierowi Mussolinimu.

** Bandytyzm w Ameryce. W Filadelfii dokonano niezwykle zuchwałego napadu na „City National Bank i Trust Company”. W napadzie brała udział 11 bandytów. Pięciu bronilo dostępu do Banku, 6-ini pozostali pod groźbą rewolwerów obozowali i zamknęli w jednym z pokoi 2-ch policjantów, 8-ini interesowali z urzędników Banku a następnie zabrali z kasy 40.000 dolarów. (PAT.)

** Drogie wino. W tych dniach w paryskich halach targowych ukazały się pierwsze wino. Ogromna jednak większość nabywców artykułów spożywczych w tych halach może tylko przypatrywać się soczystym, rubinowym owocom, spodziewać bowiem z sześciu wiśniami kosztuje 40 franków, t. j. około 15 złotych, gałka za 12 wiśniami — 100 franków t. j. około 35 złotych.

— Czy to ty, Laurent?... — zapytał Fabrycusz

— Ja, proszę pana, ja... — odpowiedział wzruszonym głosem kamerdyner. — Jakże jestem szczęśliwy, że pana widzę!... Spodziewam się, że pan o tem nie wątpi!...

— Nie, nie, nie wątpię, ale potem o tem. Gdzie są rzeczy na zmianę?...

— U mnie, proszę pana... Niepodobna było tu przynieść na taki czas, takby były przemykły, jak to, co pan ma na sobie.

— Miałeś rację. Chodźmy do ciebie. Czy to daleko?...

— Pięć minut drogi.

— No to dalej!... Którędy się stąd wychodzi?...

— Niech pan idzie za mną... Zrobiłem otwór w parkanie... W razie potrzeby dwóch może przejść od razu.

W parę minut później trzej towarzysze byli już za ogrodem i szli po pustej ulicy.

Burza się oddalała, ale od czasu do czasu odzywały się gromy, a deszcz lał strumieniami.

— Pójdę naprzód, żeby panu drogę wskazywać — mówił Laurent, niemięj przemoknięty, jak dwaj towarzysze.

Przypieśszy kroku.

Fabrycusz i Bec-de-Lampe trzęśli się, chociaż temperatura była bardzo ciepła. Woda studni stała mrozila ich, jak butelka szampa.

Nareszcie kamerdyner zatrzymał się, obejrzał w prawo i w lewo na wszystkie strony, wyjął klucz z kieszeni, otworzył furtkę i popchnął w nią zbiegów.

Potem zamknął za sobą, wziął za rękę Fabrycuzę, drugą uchwycił się poręczy i zaczął iść po schodach Bec-de-Lampe podał za nim, uciepawczy się ubrania Leclera. Weszli wolno i po cichu na trzecie piętro.

Laurent otworzył swoją stancję, zamknął drzwi i zapalił lampę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z POGRANICZA.

Z ruchu sokolego w okręgu leszczyńskim.

W związku ze zjazdem Rady Okręgu, który odbył się w Lesznie, dnia 8. IIm, nadesłano nam obecnie uwagi następującej treści:

Tegoroczny zjazd Rady Okręgu Leszczyńskiego Związku Tow. „Sokół” zgromadził na sali miejscowej sokolnictwa bardzo licznie przybyłych delegatów gniazd całego okręgu. Zjazd rozpoczął się o godz. 10 rano i trwał do godziny 2.30 popołudniu. Poprzedziły go od godz. 8—10 ćwiczenia gimnastyczne przybyłych na zjazd naczelników gniazdowych kierunkiem naczelnika okręgowego dh. St. Szurkowskiego. W obecności naczelnika Dzielnicy dh. inż. Suligowskiego. W tym czasie odbyły się próbné lekcje ćwiczeń złołowych jako przygotowanie na tegoroczny Zlot Dzielnicy w Poznaniu. Tak zjazd naczelników jak i zjazd Rady Okręgu był bardzo liczny. Z 25 gniazd okręgu reprezentowanych było na zjeździe 24, a więc z wyjątkiem jednego, słabszego gniazda wszystkie stawiły się w komplecie, dając chlubny przykład organizacyjnej, sokolej karności.

Obrazy Zjazdu sledziłmy z wielkim zainteresowaniem i jeżeli spodziewaliśmy się stwierdzić, jak zwykle w „Sokole”, dodatni pion pracy, to musimy przyznać, że tym razem wyniki znacznie przewyższyły nasze przewidywania. Nie będzie przesadą, jeżeli określimy wrażenia nasze ze zjazdu jako: rewelacyjne. Te właśnie wrażenia spowodowały nas do bliższego, bezpośredniego zaznajomienia się z pracami okręgu, do przesłuchiwania jego bogatego archiwum, by przedstawić możliwie dokładnie rozwój tej organizacji na naszym pograniczu. Wychodziliśmy z założenia, że należy wykorzystać tegoroczny Zjazd, właśnie ze względu na jego wyniki, nie tak jak jakies aktualne, lecz przemijające wydarzenie. Z ruchu sokolego w okręgu leszczyńskim, którego Zjazd był wyrazicielem, pragniemy podać kilka uwag i danych w tem przeciwdziałaniu, że kreśliły jedną z piękniejszych kart kroniki leszczyńskiej naszych czasów.

A więc najpierw, co to jest okręg leszczyński? Nie każdemu wiadomo, że obejmuje on następujące gniazda (cytuujemy je według starszeństwa, podając w nawiasach datę założenia): 1. Gostyn (1894), 2. Ponicie (1899), 3. Krobica (1901), 4. Leszno męskie (1902), 5. Piaski (1914), 6. Żyrowice (1918), 7. Rawicz (1919), 8. Wielka Łąka (1920), 9. Miejska Górka (1921), 10. Włoszakowice (1921), 11. Rydzyna (1921), 12. Rokosowo (1921), 13. Bukowice Górny (1921), 14. Drzewce (1921), 15. Pudliszki (1922), 16. Sarbinowo (1924), 17. Bojanowo (1924), 18. Chwałkowo (1924), 19. Kąkolewo (1925), 20. Niepart (1926), 21. Dłot (1926), 22. Świerczyna (1926), 23. Leszno żeńskie (1928), 24. Gogolewo (1929), 25. Gostyn żeński (1930).

Z tej liczby 16 gniazd posiada własne standary, a Liczebność okręgu wyraża się cyfrą 1627 członków i wykazuje w stosunku do roku ub. przyrost 477 czyli ca. 33 proc. Jest to naprawdę wynik, z którego może być „Sokół” dumny. W ostatnich latach jak widzimy z powyższej statystyki, powstał cały

szereg nowych gniazd a ostatni rok, jak wynika ze sprawozdań, notuje wprost żywiołowy, w kilku ośrodkach blisko 100 proc. przyrost.

Nie jest bez przyczyny — powiedział filozof. Gdybyśmy do tego objawu zechcieli szukać przyczyn, zaprowadziłoby to nas może zadaleko od tematu. Niech wystarczy, że stwierdzimy, iż cały ten ruch tak żywiołowy osiąga takie wyniki bez pomocy powołanych może do tego czynników, Sokolstwo nie ma prawie subwenyji państwowych, pomimo że oficjalnie dużo mówi się o wychowaniu fizycznym i pomimo istnienia znaczących na ten cel funduszy. Sokolstwo, jego założenia i cele streszczają się w jednym zdaniu: Wszystko dla Ojczyzny! i w tem pojęciu kryje się głęboka państwowo-tworczą treść jego pracy. Wbrew temu czasami traktuje się ten ruch, jakby był niewygodny. Jest to jedna z zagadek dzisiejszych, ale wszystkie zagadki bywają takimi tylko do czasu. Dla nas jest jasne: jest to ruch przyszłości.

Budżet wyraża się cyfrą 4154,39 zł. Jest to suma, na którą składają się groszowe składki członków. Z obszernych i bardzo starannie opracowanych sprawozdań przewodnictwa wynika doprawdy ogrom pracy i to pracy nie tylko bezinteresownej ale wprost ofiarnej. Dość powiedzieć, że Przewodnictwo Okręgu w miesiącu styczniu i lutym br. zlustrowało z okazji Walnych Zebrań, przeważnie na osobisty koszt, wszystkie gniazda całego tak rozległego okręgu. Kto zna przyjemność cołazdu zimą na głęboką nierzawie, ten potrafi to ocenić. Wynikami lustracji, naogół bardzo dodatkami, dzieli się ze zjazdem w sprawozdaniu swem dh. prezes Kotlarski.

W dziedzinie uczestniczy z ramienia Dzielnicy dh. Hermiech oraz naczelnik Dzielnicy, dh. inż. Suligowski. Dh. red. Hermiech w podniosłych i płomiennych słowach scharakteryzował obecną sytuację i leżące przed Sokolstwem zadania. Obszerna dyskusja wywijała się nad sprawozdaniami zarządu, budżetem oraz przy punkcie: Zlot Okręgowy (który odbędzie się w tym roku w Gostynie) i Zlot Dzielnicy. Zlot Dzielnicy w Poznaniu przygotowuje się w roku bieżącym na szeroka skalę. Między innymi nie mała atrakcją Zlotu będzie projektowane w dużych rozmiarach Krakowskie wesele, w którym okręg leszczyński wystąpi z 2 tańcami (Leszno przygotowuje Sokółkę, a Gostyn Krakowiaka). Dużo uwagi poświęcono sprawie aprowizacji Zlotu Dzielnicy, referowanej przez dh. inż. Suligowskiego. Będzie to w swoim rodzaju także niełada egzamin sprawności organizacyjnej Sokolstwa, jeżeli się zważy, że samych ćwiczących drużyn stanowią na hołku poznańskim około 4.500 i wszyscy mają mieć bezpłatnie podczas Zlotu wyżywienie.

Okręg leszczyński zajmuje w tej wielkiej rodzinie sokolej, jak stwierdził delegat Dzielnicy, jedno z pierwszych miejsc, notujemy to mailyko z obowiązku sprawozdawczego ale i z dumą i zyczeniem dalszej owocnej pracy — ku chwale Ojczyzny! (2)

Ciekawe i pożyteczne z Rawicza i powiatu.

Największa pow. szkółka drzewek ow. w Polsce — usprawiedliwiona dumą Powiatu Rawickiego — zasługuje na bliższe poznanie, wyjątkowe uznanie i godny polecenia wzór — wogóle a tembardziej w dobie obecnej. Wogóle — bo ta gałąź gospodarki, jaką jest sadownictwo, w dziedzinie rolnictwa nie jest dostatecznie rozwinięta, wymaga bliższej uwagi, uprawy, wyzyskania i propagandy. Dzisiaj — kiedy rolnicy, uginają się pod brzemieniem dotkliwego przesilenia, poddają gruntownej rewizji program swej działalności, podzaje, dochodowości pracy — szczególnie warto zastanowić się nad potrzebą, rentownością sadownictwa.

Dzielnica nasza chlubi się drzewami owocowymi przy drogach bitych i zwykłych, ale nie mamy dostatecznej ilości dużych sadów a szczególnie drobne gospodarstwa są prawie zupełnie pozbawione tego źródła dochodu. Dochód zaś może w tym wypadku być znaczny i znakomicie przyczynić się do podniesienia dobrobytu, bo owoce odpowiedniej jakości (doborowo odmiany, należyte pielęgnowanie) zawsze mogą liczyć na korzystny zbył w kraju i za granicą. Rozumny patriotyzm ekonomiczny nakazuje nam rozwijać sadownictwo własne, ale położyc tamé wwozowi owoców obcych i ich przetworów do kraju. Rozwój racjonalny mógłby dotychczasowy stan rzeczy ukształtować wprost odwrótnie w ten sposób, aby kraj nasz nie sprowadzał, lecz wywoził owoce i przetwory owocowe.

Wszystko to leży w zakresie naszych możliwości — pod tym jednak warunkiem, że praca nasza będzie połączona ze znajomością rzeczy; że widząc co i jak sadić, nauczymy się starannego pielęgnowania owoców, ich celowego wyzyskania.

Podniesienie, racjonalne prowadzenie sadownictwa, wymaga przede wszystkim szkółki drzewek, która zaspokoiłaby potrzeby. Taką wszechstronnie do swych zadań przygotowaną szkołkę założył Powiat Rawicki, mając na celu przyczynienie się do podniesienia dobrobytu wsi i także do estetycznego jej i okolicy wyglądu. Szkołka dzieli się na dwie części, jedna w odległości 2 kilometrów od miasta, druga w Jutrosinie. Główną produkcją są drzewka owocowe, wysokopienne, nadające się w klimacie naszym do hodowli masowej; w mniejszych rozmiarach uwzględniono odmiany amatorskie, krzewy, róże i t. p. Szkołki zajmują

przezeń 93 morgów, wysytając roczne dziesiątki tysięcy drzewek i krzewów do różnych województw, nawet tak odległych, jak białostockie, poleskie i witeńskie.

Na tle sukcesów i znaczenia, które przerasta nie tylko granice powiatu, lecz województwa i dzielnicę, tem z większym uznaniem należy stwierdzić najwyższą troskę o powiat. Troska, dbałość ta wyraża się przede wszystkim ulgową (połowa ceny) sprzedaży drzewek dla ogrodów w granicach powiatu. Poza tem zakładanie i kontrolowanie ogrodów oraz skuteczna walka ze szkodnikami drzew owocowych. Szkołki zatrudniając stale ogrodnika powiatowego (oraz 4 pomocników — liczbą robotników waha się w sezonie letnim od 30—50), który jest jednocześnie instruktorem sadownictwa.

Szkołka jest dorobkiem wyłącznie polskim, bo powiat założył ją w 1922 r. Przez ten okres czasu rosła się szkołka imponująco pod względem zarówno ilościowym, jak i jakościowym. O pierwszym mówi obszar (jak już wspomnieliśmy 93 morgowy) stawiający ją na czele wszystkich szkółek powiatowych. Wzorową jakość stwierdzają zaszczytne odznaczenia: Złoty medal i duży srebrny Wystawy Ogrodniczej w Poznaniu w 1926 r., Złoty medal Pomorskiej Izby Rolniczej na Wystawie Przemysłowo-Ogrodniczej w Toruniu w 1928 r.

Z przyjemnością stwierdzamy tak wiele pod względem gospodarczym i kulturalnym dodatnie rezultaty wyrzynałych i celowych wysiłków własne na Pograniczu, które winne służyć dobrym przykładem owocnej pracy polskiej.

Ogrodki działkowe w mieście. Sad i ogród warzywny mają pod względem gospodarczym, rzecz prosta, niepomierne większe na wsi, niż w mieście znaczenie. Natomiast, jeżeli chodzi o estetykę, a tembardziej o zdrowie, to znowu każde drzewko, każda pięć ziemi, poświęcone uprawie warzyw, hodowli kwiatów jest szkodliwie niż na wsi ciemniejszą rzeczą w mieście.

Co za radość dla oka, rozkosz, dobrodziejstwo dla płuć mieszkańca miasta — żywa zieleń, barwne wonne kwiecie. A najważniejsza — tak przyjemna, kojąca nerwy, krępująca mięśnie, oczyszczająca pierś — praca na własnym choćby małym, skrawku ziemi, stanowiącej, niezmierzającym, odradzającym kontakt człowieka z przyrodą.

Naturalnie dla większości mieszkańców, że względu na brak własności, przestrzeni, środków może i marzenie o własnym ogródku, warzywie, kwiatku o pracy najmilszej na świeżem powietrzu — może się ziszczać tylko w formie ogrodników działkowych. Korzyści ich gospodarze potrafią również ocenić wyszakale skrzelała gospośta — ale rzecz głównie ich znaczenie moralne, społeczne, higieniczne.

Nie wszędzie to się ziszcza. Naprzykład w Lesznie, — chociaż to największe miasto, niejako siła pograncza — omawia się od dłuższego czasu sprawę ogrodników działkowych — bez rezultatu. Wprawdzie Rawicz miało mniejsze, i teren mniejszy wystarczy, ale stosunkowo trudności były większe. Przy dobrych chęciach i pomysłowości wszędzie tempie.

Tak właśnie w Rawiczu, gdzie inicjatywa prywatna znalazła odpowiednie zrozumienie i poparcie ze strony Magistratu i Starostwa. Towarzystwo Ogrodników Działkowych posiada już teren, który nie zwolniony został (na jestem, w ostatniej chwili przez mrozami) oparkiem, ołoczony żywopłotem, podzielony na działki. Wogóle wszystko poszło, „ja z placka” albo nowoczesnie mówiąc: w amerykańskim tempie.

Więc nie tylko ogrodzenie drutem, ale wykopy no trzy studnie, nie zrażając się przeszkodami (wielkie kamienie), przygotowanie placu do zabawy dla dzieci, dla których urządzono leż sadzawkę. Pomysłano nawet o szalasi, który będzie dawał schronienie w czasie deszczu (nie zapomniamy, naturalnie i o dyskretnych ubikacjach). Wszystko przebiega, tak, żeby wiosną mogła się rozpocząć praca nad sianiem i sadzeniem, aby już w tym sezonie mógł każdy z członków Tow. nasycić oczu kwiatami, a doładek warzywami z własnego ogrodnika.

Z inicjatywą wystąpił, sprawy formalne przeprowadził planował i robotnikami kierował prezes Towarzystwa p. Kazimierz Machalewski, który nie nadaje czuwać będzie nad pomysłami rozwojem działki i ocazać opieką korzystając z zabawy na terenie ogrodników dzieci, jako ich wielki przyjaciel. Wprawdzie tej zimy spotkał p. M. przykry wypadek złamania nogi, ale to nie stanę na przeszkodzie równo pracy w Tow. Ogr. Działk. jak i w Tow. Emerytów którego jest także prezesem. Powracając do zdrowia i jako „stara gwardia, co to się nie podda” rozpocznie niebawem własną pracę na terenie.

Mleczarnia Rolnicza jest także, a to bardzo wybitnym przejawem owocnej pracy polskiej. Wprawdzie w zasadzie datuje jeszcze z czasów niemieckiej okupacji. Wraz z jej likwidacją ustała jednak działalność tego warsztatu pracy. Pozostał tylko budynek. Przerwa działalności była długa — lat 10, bagatel. Jakby w celu powołania tego okresu zasłony przed obecną pracą gorączkową, która jednak jest jednocześnie systematyczna, celowa, owocna.

Odrodzona mleczarnia, rozpoczęła swą działalność w kwietniu ubiegłego roku, jako współdzielni rolnicza. Prezesem jej Rady Nadzorczej jest p. Kowalski (wieś Kąty), do zarządu weszli pp. pułk. Sezaniecki (Łaszczyn), Michał Halas (Szymonów), p. Nauman (Dąbrowka). Kierownikiem jest p. Adamski.

Niespełna rok pracy — a rezultat 16 tysięcy przerobów mleka dziennie (12.500 na miejscu a 3.500 w filii w Bojanowie) oraz 13 beczek (tylko w Rawiczu) masła. Produkcja ta jest smaczną i niedostatku jakości, skoro 90 procent idzie na eksport (10 na miejscowe potrzeby), gdzie przecież tak trudna konkurencja.

Sukcesy te jednak nie zaspakajają ambicji inicjatorów i kierowników przedsiębiorstwa. Obok mleczarni założono chlewnię. Odpadkami mleczarni (chude mleko, serwarka) z dodatkami naturalnie innych materiałów (zboże, groch, płatki ziemniaczane) tuczy się 300 sztuk nierogacizny. A więc nowy przemysł, pewnie (nie zdążyliśmy się wypytac) eksport bekoni.

Wogóle zamiary szerokie — lecz nie tylko projekty nie, broń Boże, projektowania — owszem realizacja przystąpiła. Oto udzielający nam informacji sekretarz powiatowy W. T. K. R. p. Śródka (jak wiemy, pracujący również intensywnie w mleczarni z jej sprawami szczegółowo obeznany i bardzo nim przejęty) pokazuje mi prace nad rozszerzeniem budyńku. Wierze przebudowuje się ułokciek pawilonu w celu rozszerzenia bardzo ważnego (a ewentualnie dochodowego, działu wyrobu serów. Oprócz piwnicy jeszcze jedna dobudówka, nad którą będzie dach skłany.

Słowem, przeszli tu do porządku dziennego naszego kłopotliwego czasu, w których jak ognia każdy strasze wszelkiego budowania, najmniej jednak inwestycji. Tu przeciwnie — bo obo na porządku dziennym jeszcze jeden punkt: zbiornica dla Ma by uruchomiona już od 15 kwietnia.

Opuszczamy pełną pracę i nadziej placówkę, zycząc jej nieustawiania na dobrej drodze i osiągnięcia wszystkich celów.

Osobiste. Zamieszkały w Rawiczu em. starosta kresowy p. Kazimierz Machalewski został odznaczony: medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości (rozp. Rady Ministrów Monitor Polski nr 237 p. 543) i Krzyżem Waleczności (przez gen. re. Bułak-Balachowicza b. dowódcy Armii Ochotniczej Sprzymierzonej).

Robotnik polski to Twój brat!

Nie żąda on od Ciebie iatmuzny tylko i znania jego pracy

Nie odbieraj mu bytu prze

kupowanie towaru obcego

2011-2012 (2011-2012)

KRESY WSCHODNIE.

kw) Krzemieniec. (26 budynków gospodarczych pastwa ognia). W Cholebiach w pow. krzemienieckim wybuchł groźny pożar, który zniszczył 10 domów mieszkalnych i 16 stodół. Straty poważne.

22-ga Loteria Państwowa.

Wczoraj w 13-tym dniu ciągnięcia 5-tej klasy 22 P. P. L. K., główne wygrane padły na nr. następujące:

20,000 zł — nr. 146.982,
15,000 zł — nr. 178.230,
10,000 zł — nr. 4.078, 10.501, 23.446.
5,000 zł — nr. 101.051, 170.514, 177.452,
3,000 zł — nr. 47.057, 162.436, 206.449.

Program „Radia Poznańskiego”

Czwartek, 26 marca.

7.00 Zegar z wieży ratuszowej. Gimnastyka por. 7.15 Gazeta poranna R. P. 12.00 Sygnał czasu. Zegar i hejnał z wieży ratuszowej. 12.35 Koncert dla młodzieży. 14.00 Komunikaty Pata, motowania gieldy pieniężnej i cen targ. Rzeźni miejsk. 14.15 Komunikaty gosp. rol. 17.45 Audycja adeptów śpiewu. 18.45 Dodatek do Gazety Porannej R. P. 20.30 Koncert solistów. 21.30 Słuchowisko z Warszawy p. t.: „Król Lear”. 22.15 Sygnał czasu. Komunikaty.

Program „Radia Warszawskiego”

Czwartek, 26 marca.

11.40 Przegl. prasy krajowej PAT. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Pięty gram. 12.25 Przerwa. 12.35 Koncert szkolny. 14.00 Wielkanoc i wiosna. 14.20 Komunikat gosp. 14.40 Odczyt. 15.00 Odczyt. 15.20 Przerwa. 15.35 Komunikat LOPP. 15.50 Co każdy Polak o Śląsku wiezieć winien. 16.10 Komunikat. 16.15 Muzyka gram. 17.15 Jeszcze o niedoli małych miasteczek. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda roln. 19.25 Uwaga i wskazówki dla detektorowiczów. 19.30 Pięty gram. 19.40 Prasowy Dziennik Radiowy. 19.55 Pięty gram. 20.00 Feljeton. 20.15 Pogadanka radiotechniczna. 20.30 Koncert. 21.30 Słuchowisko. 22.15 Koncert solistów. 22.50 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna.

Urzędowa Ceduła Gieldy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań dnia 24. 3. 1931

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunek wagi nowo, dostawa bieżąca za 100 kg.

Ceny transakcyjne

Zyto 215 tonn parytet Poznań 21,30
Zyto 15 tonn 21,10
Zyto 15 tonn 21,60
Uspokojenie spokojne

Ceny orientacyjne

parytet Poznań 4,00—24,50

Uspokojenie spokojne 21,00—22,00

Uspokojenie spokojne 24,00—25,00

Owies 20,25—21,25

Owies jednolity nadający się do siewu 23,00—24,00

Uspokojenie spokojne 30,50—31,50

Maka żytnia 65 % w. w. wor. 37,25—40,25

Maka ośmienna 65% w. w. 16,00—17,00

Otręby żytnie 16,25—17,25

Otręby pszenne 17,25—18,25

Rzepak 38,00—40,00

Gorczyca 42,00—47,00

Wyka ładowa 35,00—38,00

Pełuszka 40,00—44,00

Groch Victoria 24,00—28,00

Łubin niebieski 20,00—22,00

Eubin żółty 31,00—35,00

Seradela 80,00—87,00

Koniczyna czerwona 27,00—34,00

Koniczyna biała 32,00—44,00

Koniczyna szwedzka 22,00—25,00

Koniczyna żółta oduszczone 130,00—150,00

Koniczyna żółta w huskach 59,00—65,00

Łymotusz 90,00—110,00

Raisgrs angielski 90,00—110,00

Łatarka 24,00—27,00

Z poznajskieno targu na bydło.

Urządowe Sprawozdanie Targowej Komisji Notowania Cen

Poznań, dnia 24 marca 1931 r.

BYDŁO.

Woly. Pełnomięsiste wytuczane niezaprzegane 138—104

Mięsiste tuczane młodsze do lat 3 68—092

Mięsiste tuczane starsze 070—82

Bzhaże.

Wytuczane pełnomięsiste 092—106
Tuczane mięsiste 080—091
Nie tuczane, dobrze odżywione starsze 086—074
Miennie odżywione 052—060

Krowy.

Wytuczane pełnomięsiste 094—100
Tuczane mięsiste 082—090
Nie tuczane, dobrze odżywione 058—060
Miennie odżywione 040—050

Jałowice

Wytuczane pełnomięsiste 096—102
Tuczane mięsiste 084—092
Nie tuczane, dobrze odżywione 066—076
Miennie odżywione 056—062

Młodzież

Dobrze odżywione 058—062

Miennie odżywione 046—052

Ciętła.

Najprzedniejsze ciętła wytuczane 124—130
Tuczane ciętła 110—120
Dobrze odżywione 090—100
Miennie odżywione 080—084

OWCE:

Wytuczane, pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy 130—150
Tuczane starsze skopy i maciorci 106—116

SWINIE (TUCZNIKI).

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi 116—120
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi 110—114
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi 114—118
Miesiste świnię ponad 80 kg 090—093
Maciorci i półne kastraty 090—106
Swinie bekonowe 104—116

Przebieg targu bardzo spokojny

gd) Dział dn. 25. 3. 31 r. kursy walut są następujące

Dolar amerykański 1 8,88,75
Funt angielski 1 43,20,15
Frank francuski 100 34,78
Szwajcarski 100 171,09
Marka niemiecka 100 211,86
Guldeny pdańskie 100 172,74

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.
Członkowie Drukarńi Leszczyńskiej Sp. z o. o. w Lesznie.

Henia

Dnia 23 bm. o godz. 9 rano zabrat Pan Bóg do grona Swych aniołów naszego najukochańszego synka śp.

w 1 wiosnie życia. Pogrzeb odbędzie się w czwartek o g. 14 z domu żałoby Leszno, ul. Wołowa 2.
Ciepło straconi Wincentostwo Renecey.

PODZIĘKOWANIE!

Za nadesłane w dzień ślubu naszego telegramy, życzenia, kwiaty oraz drogie prezenty, składamy wszystkim, a w szczególności Pp. urzędnikom Sądu Okręgowego, Sądu Grodzkiego i Prokuratury w Lesznie najserdeczniejsze podziękowanie.
Małż. Janina i Piotr Kaprysiowie.
Leszno, w marcu 1931.

Samochodowe OPONY

„Goodyear”, „Dunlop”, „Michelin”, „Englebert”.
Ceny niskie. Ceny niskie.
Przedstawicielstwo FORD, W. Mańkowski, Leszno
ul. Wolności 24/25. Telefon 389
Części zapasowe, oliwy „Gargol” „Mabiloti” i „Shell” stale na składzie.

UWAGA!

ZASTĘPSTWO

na nadzwyczajnych warunkach odda natychmiast bardzo poważna INSTYTUCJA BANKOWA, kilkunastu tylko uczciwym i pilnym zastępcom, zastępczyniom. Najwyższa i sumienne wypłaca prowizję, po okresie próbnym stała pensja. Zgł. osobiste z dowodami przyjmuje nasz Inspektor p. H. Frisch Leszno, dnia 25 i 26 b. m. Hotel Foet od godz. 10 do 1.

UWAGA!

Reklama jest dźwignią handlu!

KINO PALACE - LESZNO - ULICA DWORCOWA

Dzisiaj premiera! Wstrząsający dramat miłości i poświęcenia

POD PRĘGIERZEM HANBY

W roli gl. VILMA BANKY oraz WALTER BYRON pogromca serc amerykańek — LOUIS WOLHEIM człowiek z twarzą bulldoga. Początek o godz. 7 i 9.

Zgubiono

książeczke wojskową na nazwisko Józef Marjczyk, urodzony dnia 2. 7. 1899 w Drobnie, wystawiona przez P. K. U. Kościan. Uczciwego znalazcę proszę o oddanie za wynagrodzeniem.

W piątek, 27. bm. od godz. 9 rano sprzedaję sady, wótrbó wieprz. i mięsa wieprzowego w Rzeźni Miejskiej w Lesznie. VOGT.

Mam do wypożyczenia 5-6000 złotych na l. hipotekę, na gospodarstwo prywatne. Adres wskaze eksp. „Głosu”.

Kupię rower i aparat fotograf.

Pismienne zgłoszenia z podaniem ceny do ekspedycji „Głosu” pod „Sto”.
Poszukuję uczciwego i pracowitego

chłopaka do koni

z porządnej rodziny od 1. 4 br. Michał Siuda, handel koni i bydła, Leszno, Al. Krasieńskiego 13.

Starsza dziewczyna

uczciwa, z dobrymi świadectwami, potrzebna natychmiast lub od 1. 4 1931 r. Zgłoszenia do eksp. „Głosu”.

Walne zebranie Cechu

stelmach. - kołodziejskiego w Lesznie, odbędzie się dnia 29 marca 1931 r. przed godz. 11-tej w Hotelu Dworcowym u p. Pieczyńskiego, na które się wszystkich członków zaprasza
Franciszek Smakulski, starszy cech.

Ekspedjentka

do składki papieru, potrzebna od 1. 4. 31 lub później. Złożenia z podaniem pensji pod J. T. 20 do eksp. „Głosu”.

Cegły murarska

dostarcza lokto budowa po 60 zł, wapno po nowych cenach
St. Samolewski, Leszno, Kościńska 13-14. Telefon nr. 243.

Przyjmijmy wszelką bieliznę do prasowania.

LESZNO, — Nowy Rynek nr. 34, II. p.

Poszukuję dzierżawy 3 pokojowego mieszkania

z ogrodem lub rolą. Pism. zgłoszenia upraszam do eksp. „Głosu” pod „III”.

Poznańskie Stowarzyszenie Bacha

Koncert pasyjny św. Jana

Jana Sebastjana Bacha w niedzielę, dnia 29 marca, godz. 17 w ewang. Kościele św. Krzyża w Lesznie.

Sooran: p. Reusta Hentzelt;
Alt: p. Heria Schulz-Milbradt;
Tenor: p. Magister Arno Strosch;
Bas: p. Dyrektor Hugo Boehmer;
Organ: p. Georg Jędrzejko, wirtuoz organowy;
Czelo: p. Karol Greulich, wirtuoz czelista.
Orkiestra: Kameralna orkiestra Teatru Wielkiego.
Dyrekcja: D. Karol Greulich.

BILETY w cenie 4, 3, 2 i 1 zł. Przedprzedaż u p. Seni Rynek.

Wszelkie pompy

poleca FABRYKA

inż. W. Kraupe, Leszno

Kościńska 20.

Gospodarstwo

w Kaszyczce, 5 i pół mg. mas zabudowania, osobno 1 i pół mg. tania sprzedaż. Wiadom. o wlecie Franciszek Ziombka, Rakoniewicz, ul. Grodzka 31, pow. Wolsztyn

AGENTURY POZAMIEJSKOWE:

Rawicz: Polowiński Ign., ul. Paderewskiego. Bojanowo: Adamczewski, Dworcowa. Smigiel: P. Sierant, Sienkiewicza 21. Gostyn: Kielmiński, Rynek. Pociąg: Stefański, Smigiel. Krobka: A. Wiekliński, Wolsztyn: A. Smoczyński, Kościelna 1. Miejska Górka: Walenty Szykna, Rynek. Sarnowa: Wedlik, fryzjer. Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek 9. Pogorzela: Kos, drogeria, Rynek. Wielichowo: Dudziak, piekarnia. Dubin: p. Rawicz, R. Kowalski. Wroniawy: Dalaszyński. Zaborowo: Szudra, Rynek, Matyja, Rynek. Włoszakowice: Wojtkowski, piekarnia. Święciechowa: Koschel, Kragwiłł. Bol. Pilarczyk, Rynek. Osieczna: Stawalski, ul. Leszczyńska.

nie odpowiada za dostarczanie pisma z abonamentu nie mają prawa do odszkodowania.